

INFORMATOR PARAFIALNY

Rzymsko-katolicka Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej

ul. ks. Jerzego Popiełuszki 13

45-602 Opole-Groszowice

Tel. 77 456 27 96

www.parafiagroszowice.pl



05.07 – 11.07. 2021

Czternasta Niedziela zwykła

Słowa Ewangelii według Świętego Marka

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd to u Niego? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony».

I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Wstąpił we mnie duch, gdy do mnie mówił, i postawił mnie na nogi; potem słuchałem Tego, który do mnie mówił. Powiedział mi:

«Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela, do ludu buntowników, którzy Mi się sprzeciwili. Oni i przodkowie ich występowali przeciwko Mnie aż do dnia dzisiejszego. To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach; posyłam cię do nich, abys im powiedział: Tak mówi Pan Bóg. A oni, czy będą słuchać, czy też zaprzestaną – są bowiem ludem opornym – przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich».

Czytanie z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Aby nie wynosił mnie zbyt wielki objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik Szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali».

Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

Intencje mszalne

Poniedziałek 05. 07. 2021- św. Marii Goretti dz. m.

- 7.00 Za + matkę Gertrudę Czaja w 6 r. śm., męża Karola i za + zięcia Józefa
18.00 Do św. Anioła Stróża za roczne dziecko Liam Marusik, za siostry, rodziców, dziadków, chrzestnych

Wtorek 06. 07. 2021- bł. Marii Teresy Ledóchowskiej

- 18.00 Za ++ rodz. Annę i Aleksandra Wieszala oraz za ++ rodziców

Środa 07. 07. 2021

- 7.00 Za ++ rodz. Jadwigę i Józefa Kubiląs, męża Tadeusza i o błog. w rodzinie
18.00 Za ++ z rodz. Chlubek, Wieczorek, Środa, Frejlich, Żur

Czwartek 08. 07. 2021- św. Jana z Dukli kapł.

- 8.30 Różaniec za młode pokolenie
9.00 Za ++ rodz. Elżbietę i Piotra Bernat, syna Gerharda, zięcia Józefa, dziadków oraz krewnych z rodzin Bernat, Franczok i d.op

Piątek 09. 07. 2021

- 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
17.30 Okazja do spowiedzi św.
18.00 Za syna Benjamina, męża Józefa, syna Huberta, za ++ rodziców, teściów, pokr. i dusze czyścowe

Sobota 10. 07. 2021

- 17.30 Okazja do spowiedzi św.
18.00 PIERWSZA MSZA ŚW. NIEDZIELNA – INTENCJA ZBIORCZA
- Za Helenę Hadrian, męża Stefana, syna Reinharda i d. op.
- Za + Jana Hyla, Krystynę Gajda, za ++ z rodz. Hyla, Gajda, Langner i d.op.
Za + Joachima Lisowski, za + żonę Krystianę, za ++ z rodz. i pokr.
Za + Joachima Sbilut w 2 r. śm., za ++ rodziców, ++ braci i za żyjące rodzeństwo z rodzinami

Niedziela 11.07. 2021 – XV NIEDZIELA ZWYKŁA

- 7.30 Modlitwa różańcowa w int. naszego miasta
8.00 Intencja wolna
10.30 Za + ojca Antoniego Bednarz w 6 r. śm.i za ++ z rodziny i pokrewieństwa
16.00 Nieszpory
16.30 Za + Tadeusza Domińczyk w 4 r. śm., za ++ z rodz. Domińczyk, Marek i d.op.

Pozostałe ogłoszenia

1. Bóg zapłać za kolektę wyznaczoną na Kurię i seminarium i za kolektę na potrzeby Stolicy Apostolskiej tzw. „Świątopieczę”
2. W tym tygodniu w liturgii wspominamy w poniedziałek św. Marię Goretti, we wtorek bł. Marię Teresę Ledóchowską, w czwartek św. Jana z Dukli

Wspomnienie świętych

Św. Maria Goretti, dziewica, męczennica (1890-1902) urodziła się w Corinaldo koło Ankony Pochodziła z ubogiej wiejskiej rodziny Kiedy miała 10 lat, umarł jej ojciec. Maria pomagała matce i opiekowała się rodzeństwem. W wieku 12 lat, broniąc swej niewinności, została zaszytowana przez 16-letniego chłopca z sąsiedztwa. Przed śmiercią darowała winę swemu zabójcy.

Wielu z nas mogło się przekonać, jak niezbadane są wyroki Boskie... Niech za przykład posłuży nam życie i męczeńska śmierć niespełna dwunastoletniej Włoszki, za której wstawiennictwem nawrócił się jej oprawca. Św. Maria Goretti, patronka młodzieży, tuż przed śmiercią zapowiedziała, że spotka się w Niebie ze swoim mordercą.

Maria Goretti jest znaną włoską świętą. Urodziła się w ubogiej rodzinie, miała pięcioro rodzeństwa, wraz z rodzicami mieszkali w małym domu, który w dodatku trzeba było dzielić z pewnym wdowcem, wychowującym syna o imieniu Aleksander.

Aleksander nie wierzył w Boga, nie uznawał zasad moralnych, nadużywał alkoholu, przeklinał i często wszczywał awantury, które dawały się we znaki wszystkim mieszkańcom zagrody w Ferriere di Conca.

Ojciec Marii, jak gdyby przeczuwając nieszczęście, które miało się niebawem wydarzyć, jeszcze na łożu śmierci błagał żonę, by „wyniosła się z tego przeklętego domu”. Niestety, matka nie mogła tego uczynić, bo obowiązywała ją umowa najmu.

Maria nie narzekała na trudne warunki. Bez szemrania wykonywała wszystkie ciężkie prace domowe i stale powtarzała: *Pan Jezus nas zabezpieczy*. Mimo nieumiejętności czytania i pisania dziewczynka z pomocą miejscowego księdza oraz pewnej pani nauczyła się katechizmu i 6 czerwca 1901 r. w uroczystość Bożego Ciała mogła przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej.

Od tego czasu dziewczynka tak często, jak tylko było to możliwe przyjmowała do swojego serca Pana Jezusa i czerpała z tej szczególnej zażyłości z Nim siłę do znoszenia wulgarnych zaczepek Aleksandra, który coraz częściej zaczął jej składać niemoralne propozycje. Pewnego razu Aleksander nakazał wszystkim domownikom, z wyjątkiem Marii, by poszli łuskać ziarno. Dziewczyna miała zostać, by zreperować mu koszulę. Maria przeczuwała, że jest to pułapka, ale nie chciała okazać nieposłuszeństwa.

Gdy Aleksander upewnił się, że już wszyscy wyszli, brutalnie pochwycił Marię za nadgarstek i zaczął krzyczeć:

– *Nie powstrzymuj mnie, bo cię zabiję.*

Maria zaczęła się szamotać. Wołała o pomoc, ale nikt jej nie słyszał. W końcu w trakcie tej szamotaniny Aleksander dźgnął ją nożem. Najpierw raz, potem drugi. W sumie pchnął ją 14 razy w okolice serca. Dziewczyna upadła na ziemię mocno krwawiąc. Rozpaczliwie zawołała: – *Mamo, ja umieram, mamo!*

Aleksander wcale nie był przerażony. Odszedł na chwilę, po czym powrócił i zadał jeszcze jeden cios, by się upewnić, że dziewczyna nie przeżyje. Następnie wyszedł z kuchni i udał się do swojego pokoju, gdzie zasnął.

Maria ostatkiem sił zdołała dowieść się do drzwi i zawołała: – *Pomóżcie mi... pomóżcie mi... Aleksander... próbował... próbuje mnie zabić!* Wkrótce potem straciła przytomność. I chociaż dość szybko udało się ją przewieźć do szpitala znajdującego się w pobliskim miasteczku, nie udało się uratować jej życia. Maria była operowana przez dwie godziny. Mimo że nie podano jej żadnego znieczulenia, dziewczyna nie wydała jęku bóleści, stale modląc się: – *Jezu, Ty cierpiełeś tak bardzo za mnie, proszę, pomóż mi w moim cierpieniu dla Ciebie.* Godzinę po zdarzeniu Aleksander został aresztowany. Policja musiała go chronić przed linczem mieszkańców wioski.

Jeszcze przed śmiercią, spowiednik Marii poprosił ją, by przystąpiła do Kongregacji Dzieci Maryi. Założył jej na szyję Cudowny Medalik. Maria ucałowała go i zaczęła się modlić słowami Katarzyny Labouré: *O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy...* Św. Maria Goretti w krypcie w Bazylice Santa Maria delle Grazie i Santa Maria Goretti w Nettuno, na południe od Rzymu. Następnego dnia, 6 lipca 1902 r. Maria otrzymała Komunię św. Tuż po jej przyjęciu powiedziała: – *Wybaczam mojemu mordercy z powodu miłości, jaką żywię do Jezusa. Aleksander dołączy do mnie w Niebie, jako że ja wybaczyłam mu i modłę się, aby wybaczył mu również Bóg. Wkrótce spotkam się z Nim twarzą w twarz.*

Przy konaniu niespełna 12-letniej córki obecna była jej matka, Assunta. Maria ucałowała krzyż, powiedziała, że Madonna na nią czeka, po czym oddała duszę Panu Bogu. Tuż po śmierci wszczęto przygotowania do procesu beatyfikacyjnego. Gdy się o tym dowiedział Aleksander, zdrwił szyderczo mówiąc: – *To niech teraz wstanie z martwych.* Aleksander drwił, kiedy go aresztowano, drwił sobie z sędziów, gdy go skazywali na 35 lat ciężkich robót, drwił przez długi czas, gdy był zamknięty w odosobnieniu. Aż pewnego razu... odwiedził go kapłan. Aleksander nie chciał się spowiadać. Był wściekły na księdza. Rzucił się na niego, krzycząc, że to z powodu jego wiary on teraz siedzi w więzieniu. Tylko interwencja strażników ocaliła życie kapłana. Stała się jednak rzecz nadzwyczajna. Pewnej nocy po wizycie kapłana Maria ukazała się Aleksandrowi we śnie. Była ubrana w białą sukienkę i przechadzała się beztrąsko po pięknym ogrodzie, w którym zbierała lilie. Dziewczyna ofiarowała mu kilka z nich. Lilie w jego rękach zamieniały się w migoczące świece.

Aleksander modlił się przed wizerunkiem Św. Marii Goretti w ten sposób dokonała się wewnętrzna przemiana zepsutego do cna człowieka. Aleksander zaczął wzywać strażników, żeby natychmiast sprowadzili mu kapłana. Ci tym razem zdrwili z niego. Poradzili mu nawet, by napisał list do księdza. Aleksander napisał wyznanie, w którym przyznał się do zabójstwa dziewczyny i prosił o przebaczenie Boga oraz rodzinę Marii. W końcu zjawił się u niego spowiednik, który polecił mu błagać o przebaczenie matkę Marii. Kiedy Aleksander opuścił więzienie wcześniej, za dobre sprawowanie, pojechał do domu Gorettich prosić o wybaczenie. Matka dziewczyny, Assunta powiedziała krótko: – *Skoro Maria ci wybaczyła, to dlaczego ja nie miałabym ci wybaczyć?* Po tym wydarzeniu, w Wigilię Bożego Narodzenia w 1937 r. widziano w kościele Assuntę klęczącą obok Aleksandra. Oboje oczekiwali na przyjęcie Pana Jezusa. Gdy Aleksander odwrócił się, wszystkie oczy były skierowane w jego stronę. Jeszcze raz publicznie przyznał się do winy i poprosił o przebaczenie. Niebawem wstąpił do zakonu kapucynów, gdzie przyjął imię Stefan. W klasztorze pracował jako ogrodnik. Chętnie pielęgnował kwiaty, zwłaszcza ulubione lilie.

W ten oto sposób prorocstwo Marii wypowiedziane na łożu śmierci spełniło się.

później. Jest patronką młodzieży.